Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XVII Marzec 1935 r. № 3

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red.: *J. Stangreciak, A. Sas, S. Modliński, J. Schab, R. Geske.* | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29.**

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 1 zł kwartalnie

Wiedź nas Marszałku!

Onej nieszczęsnej, tragicznej godziny,
Kiedy się polskość zapadła w mrok nocy,
Wstał Ten, co miał ją dźwignąć z tej niemocy;
Powstał z ginących jęków, z krwi, z ruiny...

Lecz gdy ich wzywał — na miejscu zostali
Nie rozumiejąc, że do świętej wojny
Stanąć powinien cały Naród zbrojny,
Że tu nie modłów potrzeba, lecz stali...

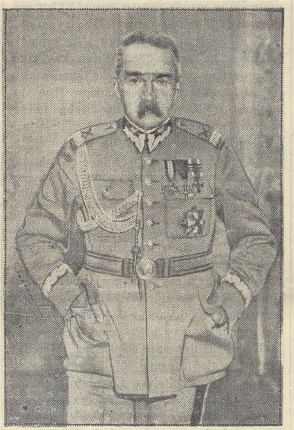
Był już, gdy ostrzem wrogiego bagnetu
Śmiertelnie ranny — na rozbity szaniec —
Upadał polski męczennik - powstaniec
I ginąc marzył o chwili odwetu...

— Gdy Dąbrowskiego legjonów żołnierze,
Żywiąc w swych sercach ułudną nadzieję,
Krwią swą pisali Polski Odysseję,
Oddając znoje i życie w ofierze.

Był już w legendzie, w baśni żył już wtedy,
Gdy Wallenrodów snuto epopeje
I kiedy przyszłe, narodowe dzieje
Wieszcz przepowiadał ustami Wenedy.

Powstał z pokoleń pragnienia i wiary,
A wziąwszy na się chrobrych poczynania
Stanął w obliczu tytanów zadania
— Ów Mąż Waleczny, ów Brygadjer szary.

* * *



* * *

Panie Marszałku — wiemy ile pracy
Trzeba i trudów, i ciężkiej niedoli
Ażeby duchy podźwignąć z niewoli,
By się do czynu porwali rodacy.

Ile — by zebrać tę gromadę hardą,
Co na bój poszła, z siodłem na ramieniu,
Gdy Naród patrzył z trwogą i w milczeniu,
Co śmierci w oczy patrzyła ze wzgardą,

Co szła w nieznane zapasy za Tobą,
Ginąc posłusznie za Ojczyzny sprawę,
Gdyś kazał złożyć tę ofiarę krwawą,
— Dziesiątkowana wojną i chorobą...

I wiemy jakie trudy jakie znoje,
Przeszedłeś razem z wierną Twą drużyną
I jakieś cierpiał, gdyś patrzył jak giną
Twoi żołnierze, ciężkie wiodąc boje.

* * *

Stanął samotny i gdy harde czoło
Światu ukazał, pragnąc pokolenie
Z letargu zbudzić, to tylko zdumienie
Znalazł na twarzach i przestrach wokoło.

Innego Naród widzieć chciał olbrzyma:
— Chciał by sam jeden, jak moc nadeziemska,
Czarodziejskiego użył grotu, miecza,
Lub nieprzyjaciół poraził oczyma.

Dziś, gdy przyjmujesz hołdy od Narodu,
Może wybiegną nieraz Twe wspomnienia
Do tajg Sybiru, albo do więzienia,
Gdzieś imieniny Swe święcił zamłodu;

Może wspominasz, jak, w bagnetów błysku,
Śmierć winszowała Ci Twojego święta —
I Twych poległych... Każdy Wódz pamięta
To, co zobaczył na pobojowisku.

... Największą troską, przez Twe całe życie,
Były Ojczyzny cześć i bezpieczeństwo —
Dziś Twe zasługi polskie społeczeństwo
Niech, całem sercem, uczci należycie!

Wiemy, że mocne Państwa podwaliny
O mocarstwowej skali poważania —
To owoc Twego nad Krajem czuwania
I poświęcenia Mu każdej godziny.

Dziś — zakrzykniemy, z głębi serca szczerze:
— Ty nas uczyłeś dzielności i męstwa,
Więc, jak nas zawsze wiodłeś do zwycięstwa,
Wiedź nas Marszałku! — my Twoi żołnierze...

Ast-ang.

W jakich warunkach pracują pocztowcy

W porzednim numerze „Poczty" zamieściliśmy artykuł na podstawie danych Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, przedstawiający ilość pracowników pocztowych i przeciętny czas pracy pocztowców w poszczególnych krajach europejskich. Obecnie przeprowadzimy zestawienie liczby pracowników pocztowych w stosunku do obszaru i stanu zaludnienia w poszczególnych krajach i w Polsce, oraz omówimy niewspółmierny stosunek ilości pracowników poczt, telegrafów telefonów w Polsce do ilości ludności, jaką muszą oni na całem terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej codziennie obsługiwać.

W maleńkiej Austrji, której cały obszar wynosi zaledwie 83.833 klm. kw. zamieszkały przez 6 i pół miljona mieszkańców, zatrudnia się w komunikacji pocztowej 30.000 pracowników. Belgja o terenie 30.440 klm. kw. i 7 miljonach 600 tysiącach mieszkańców ma 28.600 funkcjonarjuszów pocztowych. W Królestwie Bułgarskiem na obszarze 103.146 klm. kw. mieszka 6 miljonów ludności, przeważnie górskiej, którą obsługuje 7.700 funkcjonarjuszów pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. W Republice Czechosłowackiej, teren 140.352 klm. kw. zamieszkuje 13 miljonów 600 tysięcy ludności, dla której rząd czechosłowacki zatrudnia w komunikacji pocztowo - telegraficznej 46.000 pracowników. W Danji o obszarze 43.016 klm. kw., obejmującym nietylko Europę, ale i kolonje tego kraiku, zamieszkuje łącznie 3 miljony 685 tysięcy mieszkańców, a w służbie pocztowo - telegraficznej pracuje ponad 18.500 pracowników. Francja, zatrudniająca 173.000 funkcjonarjuszów pocztowych, telegraficznych i telefonicznych posiada obszar 550.986 klm. kw., zamieszkały przez 39 miljonów 800 tys. mieszkańców. Holandja o obszarze 30.484 klm. kw. zamieszkała przez 7 miljonów 650 tys. osób, w służbie pocztowo - telegraficznej utrzymuje 22.000 funkcjonarjuszów. Irlandja, jako samodzielne państwo, obejmująca 82.827 klm. kw. zamieszkałych przez 4 miljony 430 tysięcy ludności, zatrudnia w służbie pocztowo-telegraficznej 12.000 pocztowców, telegrafistów i telefonistów.

Niemcy w roku 1931 zatrudniały w sieci komunikacyjnej pocztowo - telegraficznej i telefonicznej 336.000 funkcjonarjuszów na obszarze 472.034 klm. kw. zaludnionym przez 59 miljonów 853 tysięcy mieszkańców. Szwajcarja w tym czasie posiadała 24.800 pracowników zatrudnionych w tej dziedzinie, choć obszar jej wynosi zaledwie 41.298 klm. kw., a ludność stała nie przekracza liczby 4 miljonów osób. Węgry, których obszar wynosi 92.916 klm. kw., a zaludnienie 8 miljonów 200 tysięcy mieszkańców, utrzymują w służbie pocztowo - telegraficznej 22.200 funkcjonarjuszów. Wielka Brytanja o terenie 244.041 klm. kw. zamieszkałych przez 44 miljony 300 tysięcy mieszkańców — zatrudnia w służbie pocztowo-telegraficznej — 234.000 pracowników.

Najgorzej pod względem ilości pracowników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych w grupie państw europejskich, według danych statystycznych Międzynarodowego Biura Pracy, przedstawia się sytuacja w Polsce. Na terenie 388.328 klm. kw., jakie zajmuje Rzeczpospolita Polska, zamieszkuje ponad 32 miljonów mieszkańców. Ten stosunkowo wielki obszar i dużą liczbę mieszkańców w roku 1931, a więc przed redukcjami personalnemi w służbie pocztowej, telegraficznej telefonicznej, obsługiwało zaledwie 32.000 funkcjonarjuszów i to zarówno urzędników jak i pracowników służby niższej.

Jeżeli teraz porównamy ilość pracowników pocztowych w krajach małych, jak to wykazaliśmy wyżej, jak Austrja, Belgja, Czechosłowacja czy Szwajcarja, gdzie ilość pracowników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych dochodzi do cyfry, jaką posiada dziesięć razy większa od nich Polska pod względem obszaru, a pięć do sześciu razy pod względem stanu zaludnienia, oraz jeżeli porównamy Polskę z krajami takimi, jak Francja, Niemcy czy Wielka Brytanja, przy stosunkowo niewielkiej różnicy obszaru i 1 i pół do 2 razy większej ludności, to przekonamy się, że *zatrudniają one pracowników w omawianej dziedzinie dziesięć lub osiem razy więcej niż Polska.* Na podstawie powyższego widzimy w pełni luki, jakie pod względem personalnym należy jeszcze wypełnić w przedsiębiorstwie państwowem „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

Ażeby bardziej plastycznie przedstawić wyżej podane dane statystyczne, wyprowadzimy z nich ścisłe obliczenie, ilu w poszczególnym kraju wypada mieszkańców na jednego pracownika pocztowego, t. j. ilu obywateli w danym kraju musi obsłużyć jeden pracownik pocztowy.

Z obliczenia tego wynika, że jeden pracownik pocztowy obsługuje:

W Szwajcarji	165	osób
„ Niemczech	178	„
„ Anglji	189	„
„ Danji	199	„
„ Austrji	217	„
„ Francji	230	„
„ Belgji	265	„
„ Czechosłowacji	295	„
„ Holandji	348	„
„ Irlandji	370	„
„ Bułgarji	740	„
„ Polsce	1066	„

Komentarze zbyteczne, a rezultaty jakże opłakane.

Według danych Międzynarodowego Biura Pracy, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze Poczty, czas pracy w służbie komunikacji pocztowo - telegraficznej, w różnych krajach Europy, w większości wypadków wynosi 7 godzin dziennie, 42 godziny tygodniowo.

A jak ta sprawa wygląda w Polsce, a zwłaszcza w ośrodkach prowincjonalnych, gdzie kierownik urzędu i, w najlepszym razie jego pomocnik, muszą być zarazem wykonawcami wszystkich funkcyj, związanych z tą pracą?, a więc poprzez czynności administracyjne i kancelaryjne, poprzez funkcje telegrafisty i telefonistki, urzędnika, sprzedającego znaczki przy okienku pocztowem, przyjmującego korespondencję poleconą, aż do załatwiania wszystkich czynności wewnętrznych w urzędzie, jak segregacja, odprawa, rachunkowość etc. etc., gdzie listonosz jest jednocześnie i depeszowym i ekspresistą i pomocnikiem urzędnika i doręczycielem paczek i woźnym i nocnym dyżurnym w urzędzie...

Jak w takich warunkach może być mowa o przestrzeganiu czasu pracy, to jest 7 czy 8 godzin na dobę?

Czy można myśleć o ulżeniu doli pracownika pocztowego bez radykalnej zmiany polityki personalnej w polskiej służbie pocztowo - telegraficznej?

Na wszystkie te pytania, jak również w kwestjach podniesienia dalszej wydajności pracy w tej dziedzinie, wprowadzenia profilaktyki bezpieczeństwa i higjeny pracy oraz walki z chorobami zawodowemi, w szczególności z gruźlicą i chorobami nóg, odpowiedź nie nastręcza żadnych trudności, jeżeli się zważy, że budżet na cele personalne tego resortu, tak ważnego dla gospodarki państwowej, jest stale obniżany.

W imię dobra sprawy rozwoju polskiej komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, w imię wzmożenia wydajności pracy, o którą między innemi walczy również Związek, wychowując w tym duchu swoich członków, na pracowników sprawy, której muszą całem swojem życiem służyć, *oraz w imię najprostszych i podstawowych zasad sprawiedliwości społecznej*, która winna być propagowana na odcinkach upaństwowionych warsztatów pracy, zabiegamy i zabiegać będziemy o zmianę dotychczasowej polityki osobowej, to jest o powiększanie stałe i systematyczne kadr personelu przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", *tak długo, aż notoryczne i masowe wypadki przebywania w służbie codziennie po kilkanaście godzin na dobę, notabene bez opłacenia godzin nadliczbowych, staną się wreszcie jedynie przykrem wspomnieniem tylko*, uważamy, bowiem, że akcja taka jest podstawowym obowiązkiem każdej, prawidłowo działającej, organizacji zawodowej.

Nowe mundury pocztowe

W Dzienniku Urzędowym M. P. i T. Nr. 4, z dnia 28 lutego b. r. ukazało się rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów o umundurowaniu pracowników P. T. i T., które z uwagi na jego aktualność podajemy, poniżej, w całości.

Jednocześnie zaprodukujemy wzory nowego umundurowania, celem zapoznania się z niemi Czytelników „Poczty".

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA POCZT I TELEGRAFÓW

z dnia 12 lutego 1935 r.

o umundurowaniu pracowników państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" oraz niższych funkcjonarjuszów państwowych, zatrudnionych w Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

Na podstawie § 10 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 stycznia 1934 r. o uposażeniu pracowników państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" (Dz. U. R. P. Nr. 4, poz. 26) oraz § 43 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. o zasadach przeszeregowania funkcjonarjuszów państwowych do grup uposażenia i automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażenia, o dodatkach lokalnych, funkcyjnych i służbowych oraz o umundurowaniu niższych funkcjonarjuszów państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 102, poz. 781) zarządzam co następuje:

Postanowienia ogólne.

§ 1. Pracownikom państw. przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" oraz niższym funkcjonarjuszom państwowym, zatrudnionym w Ministerstwie Poczt i Telegrafów, etatowym i prowizorycznym służy prawo do noszenia munduru, określonego niniejszem rozporządzeniem.

W dalszym ciągu niniejszego rozporządzenia pracowników państw. przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon, spełniających czynności funkcjonarjuszów państwowych, określa się mianem „pracownicy umysłowi", zaś pracowników, spełniających czynności niższych funkcjonarjuszów państwowych oraz niższych funkcjonarjuszów państwowych, zatrudnionych w Ministerstwie Poczt i Telegrafów, określa się mianem „pracownicy fizyczni".

Umundurowanie pracowników umysłowych.

§ 2. Umundurowanie pracowników umysłowych obejmuje:

- czapkę,
- płaszcz,
- bluzę,
- spodnie,
- pas skórzany.

Noszenie munduru przez pracowników umysłowych jest dowolne, zarówno w czasie pełnienia służby, jak i poza służbą, jednak wzbronione jest noszenie poszczególnych przedmiotów umundurowania łącznie z ubraniem cywilnem.

Wygląd zewnętrzny munduru oraz odznak ma ściśle odpowiadać przepisom, zawartym w §§ 7 — 12 i 21 niniejszego rozporządzenia.

Pracownicy umysłowi ponoszą pełne koszty nabycia umundurowania.

Emblematy do czapek dostarczają pracownikom umysłowym składy względnie Główny Skład Materjałów Pocztowych za zwrotem pełnych kosztów.

Umundurowanie pracowników fizycznych.

§ 3. Umundurowanie pracowników fizycznych obejmuje:

- czapkę,
- płaszcz,
- bluzę zimową,
- spodnie zimowe,
- bluzę letnią,
- spodnie letnie,
- pas skórzany.

Noszenie munduru przez pracowników fizycznych w czasie pełnienia służby jest obowiązkowe, poza służbą dowolne.

Wzbronione jest noszenie poszczególnych przedmiotów umundurowania łącznie z ubraniem cywilnem.

Wygląd zewnętrzny munduru oraz odznak ma ściśle odpowiadać przepisom, zawartym w §§ 13 — 20 i 21 niniejszego rozporządzenia.

Pracownicy fizyczni otrzymają umundurowanie za zwrotem 25% kosztów. Zwrot kosztów następuje w 5 ratach miesięcznych, z których pierwsza jest płatna przy wydaniu umundurowania.

§ 4. Umundurowanie należy wydawać w następujących terminach:

letnie — w dniu 1 kwietnia,
zimowe — w dniu 1 października

tego roku, w którym przysługuje pracownikowi fizycznemu prawo do otrzymania munduru.

Od tych dat, niezależnie od ewentualnych opóźnień, należy liczyć wskazane niżej okresy używalności.

Jeśli pracownik fizyczny nabył prawo do otrzymania umundurowania po upływie wskazanych wyżej terminów, wówczas należy mu wydać odpowiednie do pory roku umundurowanie, w miarę możności niezwłocznie.

Początek okresu używalności liczy się w tym wypadku od ostatniego normalnego terminu wydania umundurowania.

§ 5. Dla poszczególnych przedmiotów umundurowania ustanawia się następujące okresy używalności:

czapka	— 2 lata,
płaszcz	— 4 lata,
bluza zimowa	— 3 lata,
spodnie zimowe	— 2 lata,
bluza letnia	— 2 lata,
spodnie letnie	— 2 lata,
pas skórzany	— 5 lat.

W razie utraty lub zniszczenia któregokolwiek przedmiotu umundurowania, jeśli nastąpiło to bez winy pracownika fizycznego, otrzymuje on nowy przedmiot umundurowania na warunkach normalnych.

§ 6. W razie śmierci pracownika fizycznego, przeniesienia go w stan spoczynku lub rozwiązania z nim stosunku służbowego, otrzymane umundurowanie nie podlega zwrotowi.

Powyższe nie narusza uprawnień Zarządu Pocztowego do pobrania należnych rat za wydane umundurowanie.

Opis mundurów pracowników umysłowych.

§ 7. Mundur pracowników umysłowych ma być koloru ochronnego (khaki), z materjału typu oficerskiego.

§ 8. Czapka — wykonana z tkaniny czesankowej, ma denko owalne (typu angielskiego), aksamitny czarny otok, dwie szafirowe sukienne wypustki, czarny fibrowy daszek z żółtem okuciem oraz czarną, skórzaną, lakierowaną podpinkę z dwiema przesuwkami, zapinaną na sprzączkę i przypiętą do otoku dwoma guzikami. Z przodu czapki, w miejscu złączenia kwaterek, jest przypięty orzełek, a na otoku, pod orzełkiem, metalowa trąbka barwy złotej na tle znaku teletechnicznego. Po bokach czapki są wprawione po dwa oczka metalowe.

§ 9. Płaszcz — z sukna wykonany w całości na podszewce, jest swobodny, w stanie wcięty, zapinany z przodu na dwa rzędy po 6 guzików, rozchodzących się łukowato od dołu ku górze; ma dwa naramienniki, po bokach poniżej stanu dwie kieszenie z klapami z tyłu wzdłuż długości fałdę spinaną pętem, a u dołu pośrodku fałdy długi rozporek z czterema guzikami na prawej listewce.

Rękawy dwuszwowe zwężające się ku dołowi są zakończone dołem mankietami.

Kołnierz jest wykładany, zapinany z przodu na haczyk i haftkę.

Długość płaszcza taka, aby jego dolne krawędzie były odległe, przy pozycji stojącej, o 30 cm. od ziemi.

§ 10 Bluza — z tkaniny czesankowej, w całości wykonana na podszewce, jest swobodna i w stanie wcięta, u dołu nieco rozszerzająca się, zapinana z przodu na siedem guzików: ma dwa naramienniki, na piersiach i na bokach poniżej stanu cztery naszywane kieszenie z klapkami oraz dwa rozporki u dołu na szwach bocznych.

Górne kieszenie posiadają, biegnącą przez środek w kierunku pionowym, kontrafałdę około 3,5 cm. szeroką.

Rękawy są dwuszwowe, zwężające się ku dołowi i zakończone dołem naszywanemi mankietami z rozporkami od strony tylnych szwów. Kołnierz jest wykładany, zapinany z przodu na jeden guzik oraz na konik i pętelkę.

Długość bluzy z tyłu taka, aby jej dolne krawędzie dochodziły do płaszczyzny siedzenia przy pozycji siedzącej.

§ 11. Spodnie — z tkaniny czesankowej są długie, dwuszwowe, bez zewnętrznych zakładek (mankietów) swobodne w siedzeniu, udach i kolanach, zwężające się nieco ku dołowi. Z tyłu po prawej stronie mają wpuszczoną kieszeń, zamykaną klapą, po bokach również dwie wpuszczone kieszenie, a w prawej nogawicy wpuszczoną kieszonkę na zegarek.

Długość spodni taka, aby przy pozycji stojącej tylne, dolne krawędzie nogawic dochodziły do podstawy obcasa.

§ 12. Pas skórzany — na bluzie względnie płaszczu noszą pracownicy umysłowi pas skórzany typu oficerskiego.

Opis munduru pracowników fizycznych.

§ 13. Mundur pracowników fizycznych ma być koloru ochronnego (khaki), z materjału typu żołnierskiego.

§ 14. Czapka — z sukna żołnierskiego, ma denko owalne (typu angielskiego), sukienny czarny otok, dwie szafirowe sukienne wypustki, czarny fibrowy daszek z żółtem okuciem oraz czarną skórzaną podpinkę z dwiema przesuwkami, zapinaną na sprzążkę i przypiętą do otoku dwoma guzikami. Z przodu czapki, w miejscu złączenia kwaterek, jest przypięty orzełek, a na otoku, pod orzełkiem, metalowa trąbka barwy złotej na tle znaku teletechnicznego. Po bokach czapki są wprawione po dwa oczka metalowe.

§ 15. Płaszcz — wykonany z sukna żołnierskiego, a w piersiach, plecach do linji stanu oraz w rękawach podszyty tkaniną bawełnianą. Jest jednorzędny, zapinany z przodu na sześć dużych guzików mundurowych i posiada dwa naramienniki; w stanie jest lekko wcięty, w piersiach swobodny i rozszerzający się ku dołowi. Na przednich połach, na wysokości bioder, ma dwie skośne, wpuszczone kieszenie. Przez środek pleców, począwszy od wszycia kołnierza aż do samego dołu, biegnie podwójna fałda, ściągnięta od wewnątrz podszewką; na linji stanu, z tyłu, fałda jest spięta na pęto, zapinane na duże guziki mundurowe. Z tyłu u dołu pośrodku fałdy jest wykonany rozporek, zakończony listewkami; na prawej listewce rozporka są naszyte cztery małe guziki mundurowe.

Rękawy płaszcza są dwuszwowe, zwężające się nieco ku dołowi i zakończone imitowanemi mankietami. W lewym mankiecie od strony spodniej rękawa jest wszyta kieszonka. W lewym przodzie płaszcza w podszewce, na wysokości piersi, jest wykonana kieszeń.

Długość płaszcza taka, aby odległość jego dolnych krawędzi od ziemi wynosiła około 30 cm. przy pozycji stojącej.

§ 16. Bluza zimowa — wykonana z sukna żołnierskiego, cała na podszewce z bawełnianej tkaniny podszewkowej.

Bluza jest jednorzędowa, zapinana z przodu na sześć dużych guzików mundurowych i posiada dwa naramienniki; w stanie lekko wcięta, w piersiach swobodna i nieco rozszerzająca się u dołu. Na piersiach ma nałożone dwie kieszenie z klapami, zapinanemi na małe guziki mundurowe, zaś na dolnych połach ma wpuszczone dwie kieszenie, zamykane skośnemi klapami, zapinanemi małemi guzikami mundurowemi.

Na wysokości piersi, w lewym przodzie bluzy, w podszewce jest wykonana kieszeń. Kołnierz jest wykładany, połączony dolną krawędzią stójki z wykrojem na szyję.

U dołu bocznych szwów posiada bluza dwa rozporki. Rękawy są dwuszwowe, zwężające się ku dołowi i zakończone rozporkami, zapinanemi na duży guzik mundurowy.

Długość bluzy z tyłu taka, aby dolne jej krawędzie dochodziły do płaszczyzny siedzenia przy pozycji siedzącej.

§ 17. Spodnie zimowe — wykonane z sukna żołnierskiego, są długie, dwuszwowe, bez zewnętrznych zakładek (mankietów), swobodne w siedzeniu, udach i kolanach, zwężające się nieco ku dołowi.

W boczne szwy spodni są wpuszczone dwie kieszenie oraz jedna kieszeń na prawej tylnej nogawce. Na prawej nogawce jest nadto wykonana wpuszczona kieszonka na zegarek.

Długość spodni jest taka, aby dolne, tylne krawędzie nogawic dochodziły do podstawy obcasa przy pozycji stojącej.

§ 18. Bluza letnia — jest wykonana z lnianej tkaniny żołnierskiej, jednorzędowa, zapinana z przodu na sześć dużych guzików mundurowych i posiada dwa naramienniki; w piersiach jest swobodna, w stanie lekko wcięta i nieco rozszerzająca się u dołu. Na piersiach i po bokach, poniżej stanu, ma naszyte cztery kieszenie z klapami, zapinanemi na małe guziki mundurowe. Kołnierz jest wykładany, połączony dolną krawędzią stójki z wycięciem na szyję. U dołu bocznych szwów bluzy znajdują się dwa rozporki.

Rękawy dwuszwowe, zwężające się ku dołowi, są zakończone od strony łokci rozporkami, zapinanemi na duże guziki mundurowe.

Długość bluzy z tyłu taka, aby dolne jej krawędzie dochodziły do płaszczyzny siedzenia przy pozycji siedzącej.

§ 19. Spodnie letnie — wykonane z lnianej tkaniny żołnierskiej, są długie, dwuszwowe, bez zewnętrznych zakładek (mankietów), swobodne w siedzeniu, udach i kolanach, zwężające się nieco ku dołowi.

W bocznych szwach spodni są wpuszczone dwie kieszenie oraz jedna kieszeń na prawej tylnej nogawce; na prawej nogawce jest nadto wykonana kieszonka na zegarek.

Długość spodni taka, aby dolne tylne krawędzie nogawic dochodziły do podstawy obcasa przy pozycji stojącej.

§ 20. Pas skórzany — na bluzie względnie płaszczu noszą pracownicy fizyczni pas skórzany typu żołnierskiego.

Rysunki i szczegółowy opis mundurów.

§ 21. Rysunki przedmiotów umundurowania wskazuje załącznik Nr. 1.

Szczegółowe opisy przedmiotów umundurowania są zawarte w osobnych opisach i warunkach technicznych.

Odznaki starszeństwa.

§ 22. Grupę uposażenia pracownika umysłowego lub fizycznego wskazują odznaki. Są one koloru złotego, haftowane dla pracowników umysłowych oraz szutażowe dla pracowników fizycznych.

Odznaki pacowników umysłowych są umieszczane na kołnierzu oraz na rękawach bluzy, zaś odznaki pracowników fizycznych na kołnierzu bluzy.

Odznaki na kołnierzu bluzy są umieszczone na patkach koloru czarnego, aksamitnych dla pracowników umysłowych i sukiennych dla pracowników fizycznych; boczna krawędź patki posiada wypustkę szafirową, aksamitną dla pracowników umysłowych i sukienną dla pracowników fizycznych.

Patki powinny być tak naszyte, aby z pod nich wystawały na 0,2 cm. górne, boczne i dolne krawędzie kołnierza, tworząc niejako wypustki.

Odznaki na rękawach powinny być naszyte w odległości 2 cm. od górnych krawędzi mankietów i w odległości 1 cm. od przednich krawędzi złożonych rękawów.

Rysunki odznak dla poszczególnych grup uposażenia wskazuje załącznik Nr. 2.

Szczegółowe opisy odznak są zawarte w osobnych opisach i warunkach technicznych.

Odznaki Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

§ 23. Zezwala się na umieszczanie odznak Pocztowego Przysposobienia Wojskowego na naramiennikach bluzy i płaszcza.

Typ odznak ustali Zarząd Główny Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, w porozumieniu z Ministerstwem Poczt i Telegrafów.

Odzież ciepła i ochronna.

§ 24. Pracownicy umysłowi i fizyczni, wykonujący czynności służbowe w specjalnych warunkach, otrzymują, ze względu na rodzaj lub warunki pracy, na czas pełnienia służby odzież ciepłą lub ochronną, stanowiącą inwentarz urzędu:

a) pracownicy zatrudnieni w teletechnicznej służbie linjowej

półkożuszki, kominiarki i koszulki wełniane (swetry), rękawice wełniane ciepłe, płaszcze nieprzemakalne lekkie oraz buty gumowe;

b) pełniący służbę w sortowniach, ambulansach, warsztatach, laboratorjach oraz zatrudnieni przy obsłudze silników, prądnic, ogniw i akumulatorów

bluzy robocze lub płaszcza ochronne;

c) zatrudnieni przy zewnętrznym przeładunku materjału pocztowego

półkożuszki, buty filcowe, kominiarki i rękawice wełniane ciepłe;

d) szoferzy

kożuchy, buty filcowe, rękawice futrzane, nadto,

szoferzy samochodów osobowych

letnie rękawice skórzane;

e) motocykliści

półkożuszki, buty juchtowe, czapki skórzane zimowe (pilotki), rękawice skórzane letnie i zimowe, okulary oraz kurtki i spodnie skórzane lub nieprzemakalne;

f) wartownicy i dozorcy

kożuchy, buty filcowe, płaszcze nieprzemakalne ciężkie, rękawice wełniane ciepłe oraz kominiarki wełniane;

g) pełniący służbę doręczycielską

peleryny nieprzemakalne i koszulki wełniane;

h) pełniący funkcje rzemieślnicze w warsztatach i garażach, maszynowniach, akumulatorniach, centralach telegraficznych i telefonicznych, urzędach radjotelegraficznych oraz zatrudnieni w składach materjałów

ubrania robocze lub płaszcze ochronne;

i) depeszowi rowerzyści kominiarki i koszulki wełniane (swetry) oraz rękawice wełniane ciepłe;

j) konwojenci poczt traktowych kożuchy, rękawice wełniane ciepłe, buty filcowe, kominiarki wełniane oraz płaszcze nieprzemakalne ciężkie;

k) pełniący funkcje magazynierów ambulansowych, opróżniający pieszo skrzynki listowe oraz zatrudnieni stale w nieogrzewanych magazynach półkożuszki oraz buty filcowe.

§ 25. Dla poszczególnych przedmiotów odzieży ciepłej i ochronnej ustanawia się następujące, minimalne okresy używalności:

a) rękawice wełniane ciepłe, odzież nieprzemakalna, ubranie robocze, bluza robocza, płaszcz ochronny oraz okulary . . . . 1 rok
b) czapka skórzana zimowa, kurtka i spodnie skórzane, kominiarka, koszulka wełniana, rękawice skórzane letnie i zimowe oraz buty juchtowe 2 lata
c) płaszcz nieprzemakalny, peleryna nieprzemakalna, buty filcowe oraz buty gumowe . 3 lata
d) kożuch i półkożuszek . . 7 lat

W razie widocznie przedwczesnego zniszczenia lub utracenia pewnego przedmiotu tej odzieży należy sporządzić odpowiedni protokół z podpisem naczelnika urzędu i zainteresowanego pracownika.

Protokół będzie stanowił podstawę do przydzielenia urzędowi nowego przedmiotu oraz do wpisania zniszczonego lub utraconego w książce inwentarza na rozchód.

Protokół należy przesłać przełożonej Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów, odpis pozostawić w urzędzie.

W razie stwierdzenia winy dokonania uszkodzenia, zniszczenia lub utracenia, winny jest obowiązany pokryć wyrządzoną szkodę, w wysokości kosztów naprawy, względnie w wysokości rzeczywistej wartości zniszczonego lub utraconego przedmiotu.

Przy ustalaniu szkody, wynikłej z powodu zniszczenia lub utracenia przedmiotów odzieży ciepłej lub ochronnej, należy brać pod uwagę rzeczywistą wartość tego przedmiotu, jego stan bezpośrednio przed zniszczeniem lub utraceniem oraz okres czasu, w ciągu którego ten przedmiot był w użyciu.

Postanowienia przejściowe.

§ 26. Wydane już umundurowanie barwy bronzowej pozostaje w użyciu do czasu upłynięcia przepisanych okresów używalności. Do czasu wyczerpania posiadanego zapasu sukna oraz tkaniny lnianej barwy bronzowej mogą pracownicy fizyczni otrzymywać umundurowanie, sporządzone z tych materjałów.

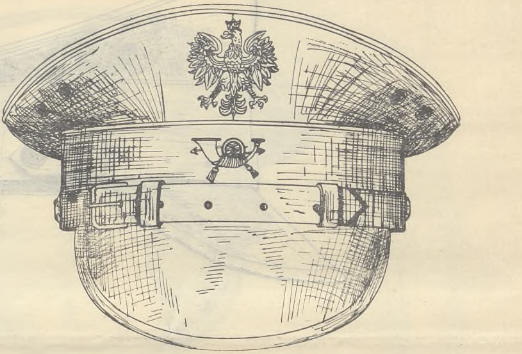
Postanowienia końcowe.

§ 27. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i z dniem tym tracą moc obowiązującą postanowienia, zawarte w rozdziale XXVII przepisów o gospodarce materjałowej w państwowem przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" — IX. G. 1. oraz zarządzenie Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 27 stycznia 1934 r. o umundurowaniu pracowników państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" (Dz. Urz. M. P. i T. Nr. 2, poz. 13).

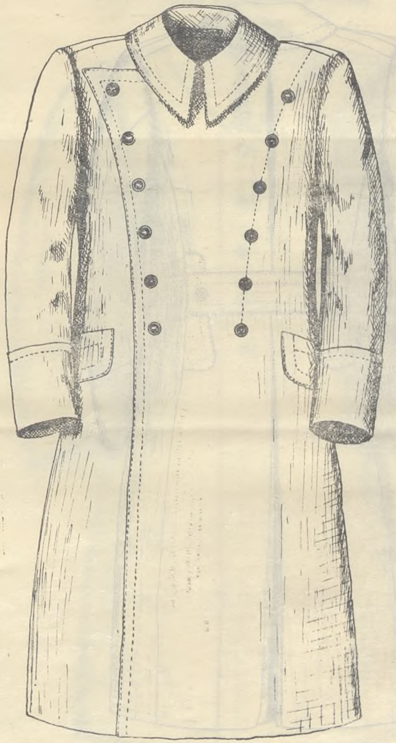
Minister Poczt i Telegrafów:
(—) E. Kaliński

PRZEDMIOTY UMUNDUROWANIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

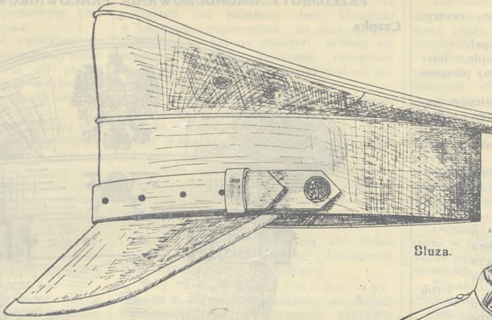
Czapka.



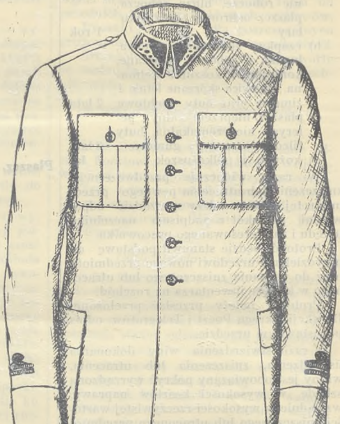
Płaszcz.



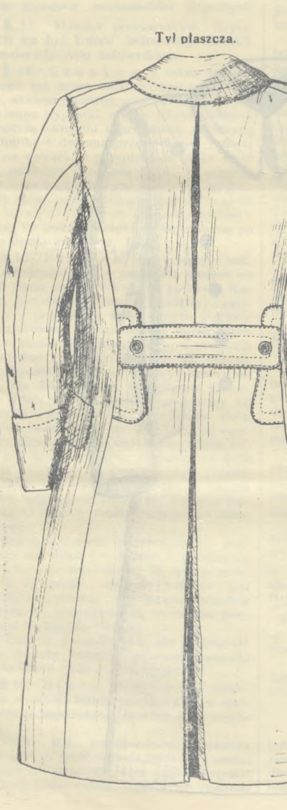
Profil czapki.

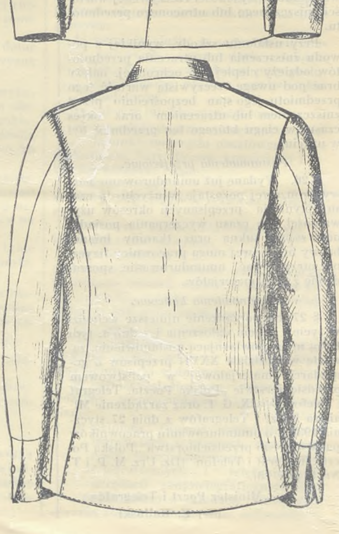


Bluza.



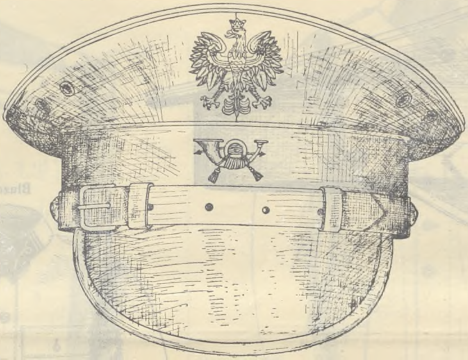
Tył płaszcza.



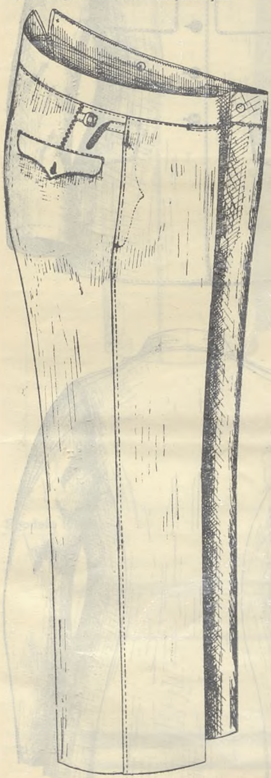


PRZEDMIOTY UMUNDUROWANIA PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH

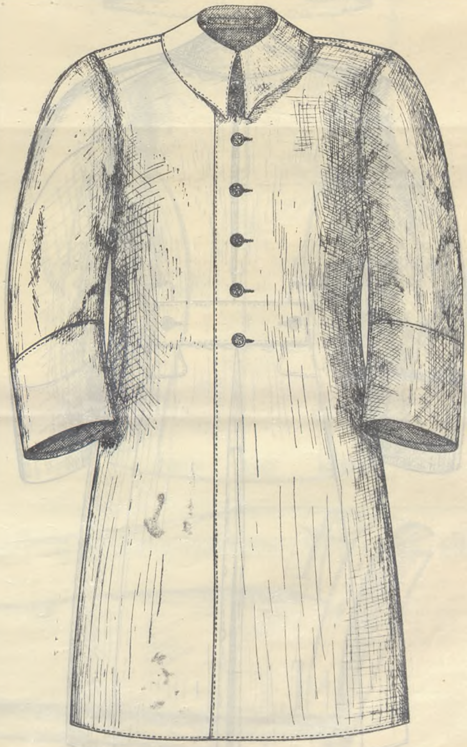
Czapka.



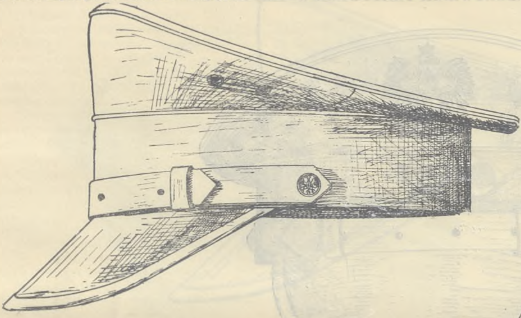
Spodnie pracowników umysłowych



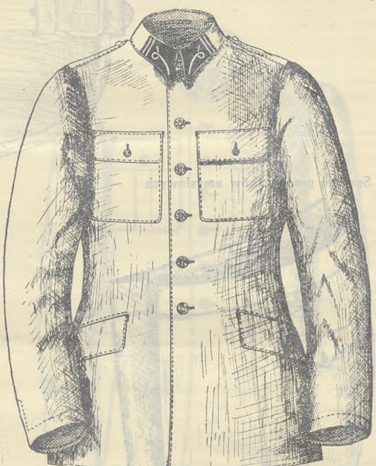
Płaszcz pracowników fizycznych



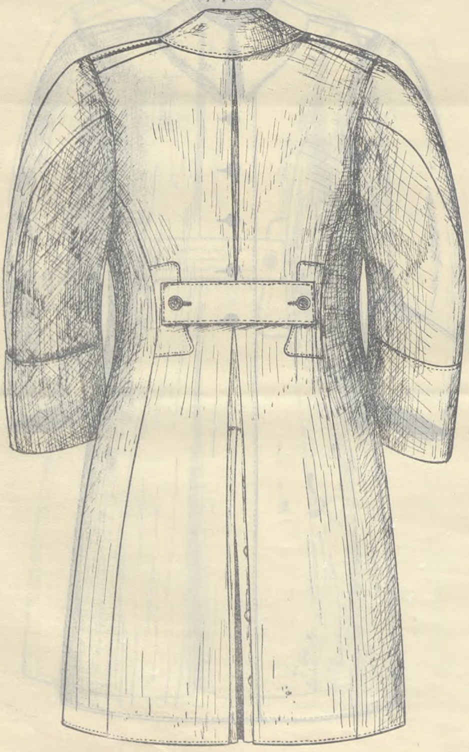
Profil czapki pracowników fizycznych

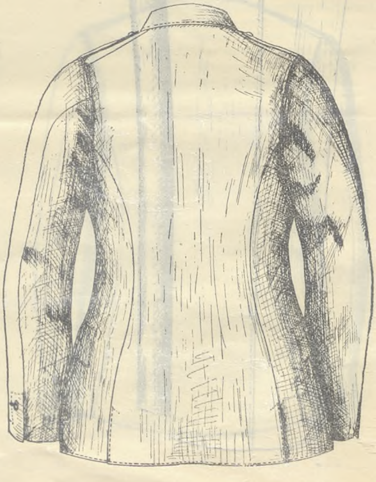


Bluza zimowa.

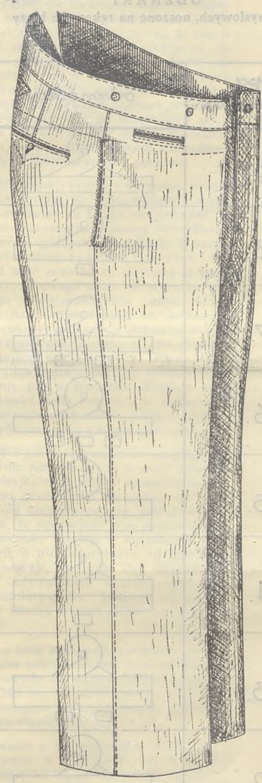


Tył płaszcza

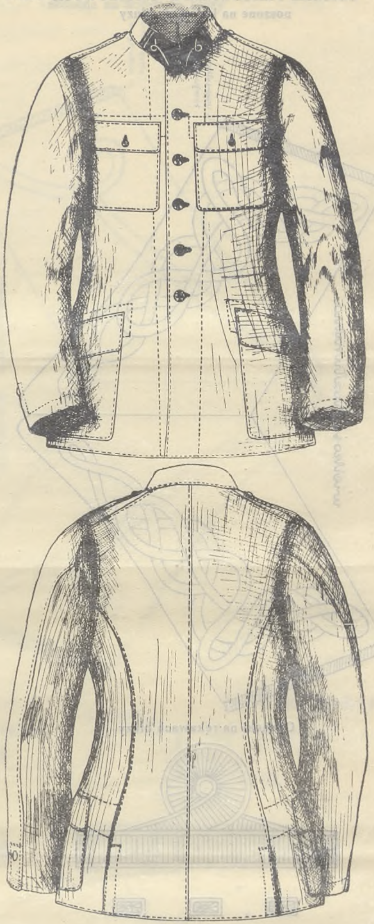




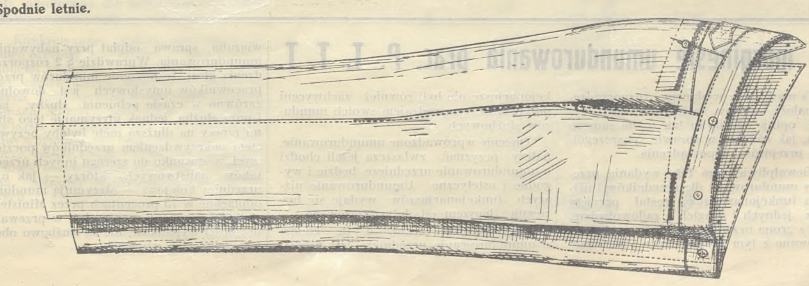
Spodnie zimowe.



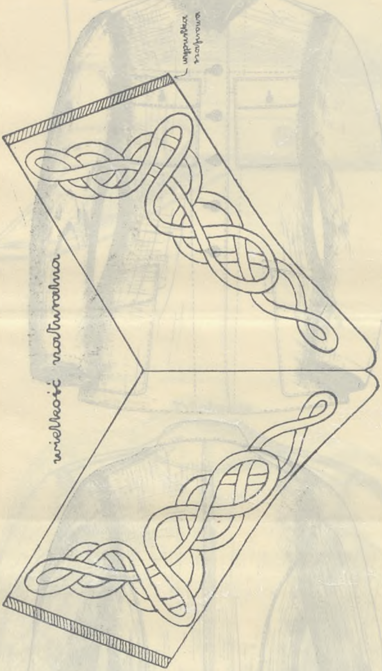
Bluza letnia.



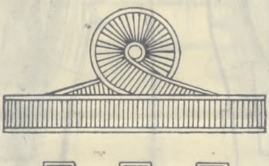
Spodnie letnie.



ODZNAKI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH
noszone na kołnierzu bluzy

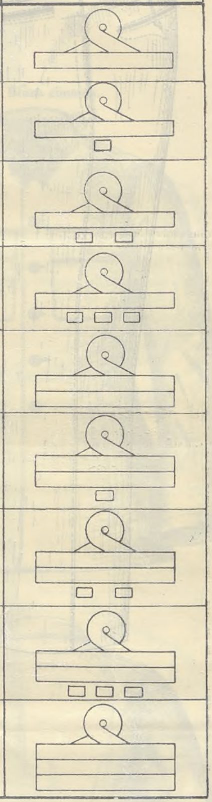


Odznaki na rękawach bluzy



ODZNAKI
pracowników umysłowych, noszone na rękawach bluzy

grupa uposażenia	odznaka
do 9.	
8.	
7.	
6.	
5.	
4.	
3.	
2.	
1.	



Na marginesie umundurowania prac. P. T. T. T.

Na marginesie wydanego rozporządzenia należy bodaj w krótkich słowach wyrazić opinję Związku tak co do samego faktu, jak również w sprawie poszczególnych przepisów rozporządzenia.

Niewątpliwie, sam fakt wydania przepisów mundurowych dla urzędników i niższych funkcjonarjuszów został przyjęty przez jednych i drugich z zadowoleniem, gdyż z grona urzędniczego dość często występowano z tym postulatem, a i niżsi funkcjonarjusze nie byli również zachwyceni dotychczasowym rodzajem swoich mundurów służbowych.

Obecnie wprowadzone umundurowanie, należy przyznać, zwłaszcza jeżeli chodzi o umundurowanie urzędnicze, będzie i wygodne i estetyczne. Umundurowanie niższych funkcjonarjuszów wydaje się być również lepszem od dotychczasowego.

Najważniejszą rzeczą, o ile chodzi o umundurowanie urzędnicze jest nierozwiązana sprawa odpłat przy nabywaniu umundurowania. Wprawdzie § 2 rozporządzenia głosi ,że noszenie mundurów przez pracowników umysłowych jest dowolne, zarówno w czasie pełnienia służby, jak i poza służbą, jednak utrzymanie tego stanu rzeczy na dłuższą metę byłoby oczywistem pokrzywdzeniem urzędników pocztowych w stosunku do szeregu innych urzędników państwowych, którzy — jak np. urzędnicy kolejowi — otrzymują mundury odpłacane w 75 procentach przez Ministerstwo Komunikacji, a również, w przeważnej ilości wypadków, nie są służbowo obowiązani do ich używania.

W przekonaniu, że i Ministerstwo Poczt i Telegrafów nie zamierza obciążyć urzędników nabywaniem mundurów wyłącznie na koszt własny, sądzimy raczej, że ujęcie to jest raczej ujęciem przejściowem, do następnego okresu budżetowego. Sprawę tę podnosiliśmy już w jednym z poprzednich numerów „Poczty", zajmując stanowisko, że nie widzimy żadnych podstaw prawnych ani precedensu, aby do urzędników pocztowych zastosować inne normy mundurowe, niż do wszystkich innych umundurowanych funkcjonarjuszów państwa.

Jeżeli chodzi o przepisy dotyczące umundurowania niższych pracowników pocztowych, uważamy za konieczne podnieść, że niektóre wprowadzone normy używalności mundurów są stanowczo za długie. W szczególności dotyczy to spodni zimowych i letnich (2 lata) oraz bluzy zimowej (3 lata). Sądzimy, że uwaga nasza nie wymaga specjalnego argumentowania, gdyż każdy mężczyzna z doświadczenia wie doskonale, że są to okresy zadługie, a zwłaszcza w pracy niższego funkcjonarjusza pocztowego, wymagającej ciągłego ruchu. Efekt z tego będzie niewątpliwie taki, że spodnie listonosza np. już w początku drugiego roku używalności będą świecić... w najlepszym razie szeregiem łat i łatek, a bluza 3-letniej pracy również napewno nie wytrzyma.

W § 5-ym rozporządzenia znajduje się, coprawda, omówienie, że w razie zniszczenia którejkolwiek części umundurowania, bez winy pracownika, otrzymuje on nowy przedmiot umundurowania, jednak wydaje się nam, że stosowanie tego postanowienia powinno mieć miejsce w wypadkach specjalnych, a nie notorycznie, co niewątpliwie zaistnieje, spowodu zbyt długich terminów używalności wymienionych części umudurowania. Dlatego też uważamy, że okresy te należałoby odpowiednio skrócić.

Poza temi uwagami, na dobro nowych przepisów należy zaliczyć rozdział dotyczący wprowadzenia odzieży ciepłej i ochronnej (§ 24 i 25), co, niewątpliwie, jest znacznym postępem w tej dziedzinie zainteresowań pracowniczych.

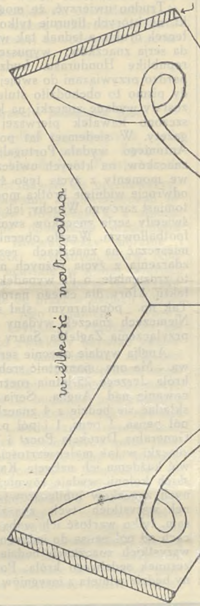
Również z zadowoleniem należy powitać zawarte w przepisach wykonawczych zezwolenie na indywidualne szycie umundurowania w większych zgrupowaniach niższych pracowników pocztowych, mocą którego **niżsi pracownicy pocztowi, zatrudnieni w siedzibach dyrekcyj, a nadto w miastach wojewódzkich oraz w miejscowościach klimatycznych i kuracyjnych** (objętych rozporządzeniem Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 29 stycznia 1934 r. o dodatkach służbowych — Dz. Urz. M. P. i T. Nr. 2 poz. 9), **mogą otrzymywać materjały mundurowe dla indywidualnego uszycia umundurowania.**

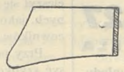
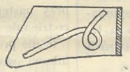
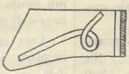
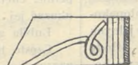
Konkretyzując, należy stwierdzić, że nowe przepisy mundurowe — poza podniesionemi uwagami — uwzględniły w znacznej części szereg postulatów pracowniczych, podnoszonych wielokrotnie bądź na łamach „Poczty", bądź też w memorjałach Związku do Ministerstwa Poczt i Telegrafów, wprowadzając umundurowanie urzędnicze, odzież ciepłą i ochronną, oraz, częściowo, indywidualne szycie umundurowania, niższych funkcjonarjuszów pocztowych.

J. Stangreciak.

ODZNAKI PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH

noszone na kołnierzu bluzy



PRZEDSIĘBIORSTWO „P. P. T. i T." grupa uposażenia:	odznaka	MINISTERSTWO P. i T. grupa uposażenia:
11.		12.
10.		11.
9.		10.
8.		9.
7.		8.

Ze świata poczty

ANGLJA

Organizacja zawodowa pracowników pocztowych „Union Post Ofice Workers" obejmująca pracowników stałych i niestałych zatrudnionych w służbie wykonawczej, wykazuje stały wzrost członków. Liczba członków w grudniu 33 r. wynosiła 98449 — a w lipcu 34 r. 160.167. Organem zawodowym organizacji jest tygodnik „The Post".

O jej wpływach i znaczeniu świadczy fakt, że w roku 1929 przeprowadziła ona 6 własnych kandydatów do izby gmin.

Największy urząd wymiany

Niedawno oświadczył Generalny Dyrektor P. i T. w Ameryce, że największym urzędem pocztowym w świecie jest urząd pocztowy w Chicago. Generalny Dyrektor P. i T. w Anglji oświadczył przy otwarciu nowego „Mont Pleasant" w Londynie, że jest to największy urząd wymiany.

W urzędzie tym zatrudnia się 6000 pracowników a przy rozdzielaniu przesyłek listowych zatrudnia się około 3.500 pracowników, którzy w ciągu tygodnia opracowują 17 i pół milj. listów. Urząd wymiany otrzymuje każdego dnia 3370 odsyłek z wszystkich krajów, a ilość worków listowych, jakie urząd wymiany codziennie otrzymuje, wynosi 1 i pół milj. Przy otwarcui nowego urzędu wymiany, podkreślił Generalny Dyrektor P. i T., że celem ułatwienia rozdzielania przesyłek listowych używa się najnowszych mechanicznych urządzeń. Pracę rozdzielenia przesyłek listowych nie da się nigdy w całości zmechanizować, wobec czego praca rąk ludzkich nie da się żadną maszyną zastąpić.

W podziemiach gmachu znajduje się kolej podziemna, kursująca z odsyłkami do wszystkich urzędów pocztowych w Londynie i do ważniejszych dworców kolejowych. Worki listowe i paczki ładuje się zapomocą specjalnego urządzenia mechanicznego wprost do wagonów kolejki podziemnej.

Serja znaczków jubileuszowych

Trudno uwierzyć, że mogą być znaczki, na których figuruje tylko mały kawałeczek druku, a jednak tak właśnie wygląda serja znaczków, wypuszczonych przez republikę Hondurasu. Ludzie tamtejsi są bardzo przywiązani do swojej gazety i kiedy pismo to obchodziło stuletni jubileusz, zostały wydane znaczki, na których umieszczono kawałek pierwszej strony owej gazety. W siedemset lat po śmierci św. Antoniego wydała Portugalja całą serję znaczków, na których uwieczniono ciekawe momenty z życia tego świętego. Na odwrocie widnieje krótka modlitewka. Natomiast zarówno Włochy, jak i Urugwaj poświęciły serje znaczków swoim drużynom footballowym. Weszło obecnie w modę umieszczać na znaczkach rozmaite ważne zdarzenia z życia różnych narodów. Jest to zrozumiałe, o ile wypadek ten dotyczy faktu, który dla całego narodu ma wagę. Tak np. popularnym stał się odrazu w Niemczech znaczek wydany na pamiątkę przyłączenia Zagłębia Saary do Rzeszy.

Anglja wydaje obecnie serję jubileuszową. Ma ona upamiętnić srebrny jubileusz króla Jerzego 25-letnią rocznicą jego panowania nad Anglją. Serja jubileuszowa składać się będzie z 4 znaczków wartości pół pensa, 1 pens, 1 i pół p. i 2 i pół p. Generalna Dyrekcja Poczt i T. wydaje te znaczki w tak małej wartości, aby umożliwić każdemu ich nabycie. Każda z angielskich kolonij wydaje również serje własnych znaczków jubileuszowych, ale rysunek wszystkich tych znaczków jest ten sam, tylko wartość ich waha się w granicach od pół pensa do jednego szylinga. Na wszystkich znaczkach będzie widniał wizerunek sędziwego króla. Portret otoczony będzie winietą z insygniów królewskich, powyżej umieszczone będą daty 1910 — 1935. Na jednym ze znaczków będzie sylweta zamku w Windsor. Filateliści zwrócą z pewnością uwagę na tę inowację, gdyż będzie to pierwszy wypadek, że na angielskich znaczkach bedzie widoczek.

Nadwyżka budżetowa

Według sprawozdania Generalnego Dyrektora Poczt i T. wygłoszonego w parlamencie wykazuje poczta ogromny wzrost wpływów we wszystkich gałęziach służby pocztowo - telegraficznej. Uzyskana nadwyżka wynosi 13 milj. funt. Pomimo podwyższenia stawek taryfy dla przesyłek listowych wzrosła liczba nadanych przesyłek listowych o 100 milj.

Po obniżeniu taryfy telefonicznej liczba nowych abonentów wzrosła rekordowo.

JAPONJA

Organizacje zawodowe pracowników pocztowych

Według sprawozdania biura socjalnego istnieje w Japonji 942 zawodowych organizacyj pracowniczych, obejmujących 384613 członków. Personel pocztowy nie jest zorganizowany, gdyż istnieje zaledwie 7 organizacyj, obejmujących 2903 członków.

Japonja posiada 11296 urzędów pocztowych a w ostatnim roku obrót przesyłek listowych wykazuje 4500 milj. nadanych listów.

BELGJA

Obniżka płac

Delegacja organizacyj zawodowych pracowników pocztowych zwróciła się do Ministra Poczt i Tel. na audjencji z prośbą o przeprowadzenie awansów i przedstawiła Ministrowi P. i T. trudne położenie pracowników pocztowych, które się jeszcze pogorszyło po dokonanej obniżce płac.

Rząd obniżył niedawno wszystkim pracownikom państwowym uposażenie o 5%, zmniejszył nieznacznie dodatki rodzinne,

---

JOZEF OTOWSKI

Sprawa N. K. 27

(C. d.) **NOWELA**

W tej chwili do gabinetu wszedł młody, wysoki, dwudziestokilkoletni mężczyzna o rudych włosach, piegowatych, niesympatycznej twarzy, bezbarwnych oczach, z teczką różnych papierów w ręku i zwrócił się do naczelnika:

— Panie naczelniku, już zrobiłem wszystkie zaległości w poniedziałek będzie można wysłać, są tylko do podpisu.

— Dziękuję panu, musiałbym sam sprawdzać, a tak to ułatwił mi pan pracę. Nie sprawdzając już sumarjuszy, kwitów, kładł pod nie swój podpis.

Wierzył bezgranicznie Gasowskiemu.

Wszystko co posiadał Gasowski, miał do zawdzięczenia naczelnikowi i dlatego Sorocki powierzyłby mu każdą swoją pracę, pewny będąc dobrego wykonania. Sorocki, kilka lat temu, pomógł biednemu chłopakowi do ukończenia 6 klas gimnazjalnych i wstąpienia na służbę pocztową. Młody człowiek, chociaż nie był lubiany przez kolegów biurowych, ani niższych funkcjonarjuszów, za swoją skrytość i niekoleżeńskość, cieszył się jednak uznaniem władz przełożonych, jako jeden z pilnych, sumiennych pracowników.

Przy pomocy Sorockiego awansował dosyć szybko i już po sześciu latach służby, posiadał siódmą grupę i miał szanse awansu przy następnych przesunięciach. Gasowski codziennie zostawał zawsze dłużej. Nikt go o to nie prosił, sam zawsze narzucał naczelnikowi swoją pomoc. Sorocki widząc w tem chęć wywdzięczenia się, chętnie powierzał mu swoją pracę. To też koledzy ironicznie nazywali go „panem zastępcą".

Lecz „pan zastępca" nosił w głowie inne plany. Marzyło mu się, gdy Sorocki przejdzie na emeryturę, zostać naczelnikiem i ożenić się z jego córką.

Kochał ją oddawna. W skrytej swojej duszy ułożył cały plan działania. Wiedząc, że urodą nie ujmie pięknej dziewczyny, znając jej dążenia i cele, chociaż obce mu zupełnie, chętnie wszczynał dyskusje, ażeby ukazać jej „wielką swoją duszę".

Lubiła go za to bardzo.

Często bywał proszony na herbatki do naczelnika. I teraz, gdy zaproponował mu Sorocki, skłonił głowę nietylko ażeby podziękować, ile w zamiarze ukrycia radosnego spojrzenia.

Przeszli do saloniku.

Ania siedziała przy pianinie i grała sonatę Bethowena.

Staneli w drzwiach i słuchali.

Była tak pochłonięta muzyką, iż wejście ojca i Gasowskiego nie zbudziło jej z muzycznego upojenia, aż oklaski, gdy skończyła, poderwały ją z taburetu.

— Brawo, brawo Aniu, coraz piękniej grasz, powinnaś skończyć konserwatorjum i zostać sławą.

— Nie, tateczku, muzyka jest dla mnie tylko ukojeniem, ucieczką od szarzyzny życia, wytchnieniem, a nie drogą do egzystencji.

— Pozwolę i ja sobie powinszować pani pięknej gry, chociaż nie znam się na muzyce — odezwał się Gasowski, lecz muzykę biorę jako mowę Nieznanej Potęgi, mowę Boga, szukałbym klucza do rozwiązania jej, ale, że jestem za daleko piękna, korzę się i schylam głowę przed Niezrozumianem — wypowiedział gdzieś wyczytane zdanie.

I spojrzał gorejącemi oczami na Anię.

Dziękuję panu, zrozumiał mię pan tak, jak pragnęłam. Podała mu rękę. Przylgnął

wtrzymał dodatki mieszkaniowe pracownikom samotnym i zmniejszył dodatki lokalne.

Obniżka płac nie może jednak przekroczyć 10% dotychczasowego uposażenia.

Rząd umotywował obniżkę płac obniżeniem kosztów utrzymania. Protesty wszystkich organizacyj zawodowych nie odniosły pożądanego wyniku.

CZECHOSŁOWACJA

Organizacje zawodowe pracowników pocztowych

Czechosłowacja posiada 21 organizacyj zawodowych pracowników pocztowych. W roku 1931 zatrudniano 45.000 pracowników pocztowych. Solidarność zawodowa pracowników pocztowych jest niezwykła, gdyż wszyscy pracownicy należą do organizacji zawodowej. Organizacje posiadają własne czasopisma zawodowe; obecnie wydaje się 4 dwutygodniki i 10 miesięczników.

Doniosła rola organizacyj zawodowych pracowników państwowych.

Delegacja z Komitetu organizacyj zawodowych pracowników państwowych zwróciła się w styczniu r. b. do Premjera w sprawie pogłosek o nowej obniżce płac, mającej rzekomo nastąpić w lipcu r. b. Premjer pogłoskom tym kategorycznie zaprzeczył i oświadczył, że nowa obniżka płac nie jest przewidziana. Delegacja prosiła Premjera, aby Rząd przed wydaniem zarządzeń w sprawach dotyczących pracowników państwowych wysłuchał opinji komitetu organizacyj zawodowych pracowników państwowych. Premjer odniósł się bardzo przychylnie do współpracy z komitetem i zapewnił delegatów, że pragnie ze swej strony jaknajściślejszej współpracy dla dobra Państwa i, że ministrowi resortowi, jak również referenci spraw urzędniczych, będą chętnie uczestniczyli w posiedzeniach komitetu, aby się zaznajomić z postulatami komitetu organizacyj zawodowych pracowników państwowych i uzgodnić stanowisko Rządu.

Oświadczenie Premjera wywołało duże zadowolenie wśród pracowników państwowych, uważających oświadczenie to za niezmiernie ważne podkreślenie doniosłej roli organizacyj zawodowych pracowników państwowych.

FRANCJA

Akcja przeciw obniżkom płac

W Paryżu odbył się siódmy z rzędu Kongres Niezależnej Federacji Związków Zawodowych Urzędników Państwowych.

Kongres zastanawiał się przedewszystkiem nad ustawami, wprowadzonemi jeszcze za rządów Doumergue'a, a obniżającemi wydatnie uposażenie urzędników państwowych. Rozważywszy moralne i materjalne skutki wydanych ustaw, Kongres powziął uchwałę, w której szeroko uzasadnia swoje stanowisko w tej sprawie. Wypowiada się on przeciw deflacji budżetowej, która — jego zdaniem — wbrew zapewnieniom czynników rządzących nie usunie, a tylko zwiększy bezwład ekonomiczny wskutek zmniejszenia zdolności nabywczej prawie 400.000 pracowników państwowych. Dalej — Kongres zaznaczył, że operowanie w budżecie przelewami z uposażeń urzędniczych, jak również wszelkie inne „wyduszania" oszczędności na uposażeniach urzędniczych może sprowadzić tylko skutki odwrotne od spodziewanych, a mianowicie — skurczenie się wpływów skarbowych z podatków i nienormalne funkcjonowanie machiny państwowej. Oto dlaczego — czytamy dalej w wymienionej uchwale — Kongres z całą energją będzie kontynuował akcję, mającą na celu uchylenie dekretów i zarządzeń, obniżających uposażenie urzędników państwowych i na przyszłość będzie również energicznie przeciwstawiał się tego rodzaju próbom rzekomego zrównoważenia budżetu. Przekonany, że da się to tylko osiągnąć przy wspólnem, solidarnem działaniu wszystkich warstw pracujących (rolnicy, drobni kupcy, rzemieślnicy i t. d.), Kongres postanawia pracować z dobrą wolą i bez zastrzeżeń nad zjednoczeniem wszystkich sił organizacyjnych — jak się wyraża „proletarjatu administracyjnego", tego niezbędnego warunku, wiążącego urzędników państwowych do możności utrzymania ich zdobyczy społecznych, ich interesów materjalnych i moralnych. Wreszcie Kongres wypowiedział się przeciwko czynieniu zmian w dotychczasowym statucie emerytalnym i próbom narzucenia nowego, wogóle, statutu urzędniczego.

Organizacje zawodowe pracowników pocztowych solidaryzują się całkowicie z uchwałą Konfederacji Generalnej Pracy, dotyczącą prawa zorganizowania się dla obrony interesów materjalnych i moralnych danego zawodu.

W ciągu ostatnich dwu lat przeprowadzono redukcję 13700 osób, czyli 9 proc. całego personelu. W związku jednak z rozszerzeniem niektórych gałęzi służby, wzrosło przeciążenie personelu pracą. Organizacje zawodowe robiły wszelkie starania, aby przy przesunięciach do wyższych grup wziąć za podstawę lata służby. Zasady te przyjęto i w ciągu 30 lat awanse odbywały się przy uwzględnieniu lat służby. Przestrzeganie tej zasady gwarantowało pracownikom sprawiedliwe posunięcie pracowników do wyższych grup i wykluczało wszelki protekcjonizm.

Ostatnio Minister P. i T. wydał dekret, według którego połowa awansów jest pozostawiona całkowicie swobodnemu uznaniu Ministra P. i T. Zarządzenie to wywołało duże niezadowolenie wśród pracowników pocztowych. W sprawie tej zwołano w Paryżu wielkie zebranie protestacyjne, na którem zgromadziło się kilka tysięcy pracowników pocztowych.

---

ustami do jej ręki i dłużej, jak zwykle zatrzymał w swojej dłoni.

— Dosyć, moi mili, poezji, przejdźmy do prozy, roześmiał się Sorocki. Aniu, przygotuj, kochanie, herbatkę, wypijemy, bo śpieszę się na bridża, a kawalera zostawię ci na wieczór.

— Tateczku, proszę cię, nie graj tylko całą noc, bo znów będziesz się czuł niedobrze.

— Dobrze, dobrze dziecinko, będę najdalej po drugiej, gramy u aptekarza, to z fuszerami długo nie wytrzymam.

Wypili herbatę, Sorocki szybko pożegnał się i wyszedł.

Zostali sami.

Zmrok zaczął otulać ziemię.

Kładły się cienie, chłodnych konturów kościoła, budynków, drzew — w jakieś fantastyczne, grozą przejmujące potwory, splątały w uściskach, tworząc w oddali mrok, jakby tajemnicą owiany.

Wdarły się cienie do saloniku Ani, pokryły pokój szarą zasłoną, otuliły ludzi i zaczęły szeptać do ich dusz niezrozumiałe wyrazy.

Ania i Gasowski siedzieli już dłuższy czas na kozetce. Piękny wieczór obezwładnił marzycielską duszę Ani. Na skrzydłach fantazji płynęła w przyszłość, widząc siebie niosącą pomoc potrzebującym.

Widzi już uśmiechy, podziękowania za jej poświęcenie, za pracę i duma rozpiera dziewczęce piersi. Przymyka oczy, rozchyla pąsowe usta, tonie w marzeniach.

Naraz uczuwa, że obejmują ją czyjeś ramiona, a usta wilgotne, gorące, spoczęły na jej ustach.

— To pan, pan... i zrywa się z kozetki, patrząc zdziwionemi, rozwartemi oczami na klęczącą postać u jej stóp.

— Panno Aniu! panno Aniu, proszę darować, lecz wiem, że pani wyjeżdża i już dłużej nie mogę... muszę wyznać, muszę powiedzieć pani wszystko. Kocham panią, kocham jak obłąkany i....

— Ależ panie Arturze, co pan? — proszę wstać w tej chwili, przerwała mu, nie dając dokończyć miłosnego wynurzenia, proszę usiąść, porozmawiamy poważnie.

Zapaliła lampę.

Chciała zyskać na czasie, by opanować rozdygotane, przerażone serce.

Spojrzała mu prosto w twarz. Piegi z podniecenia uwydatniały się tak bardzo, iż ciemną barwą swoją zalały prawie całą twarz. Szeroki, garbaty nos, ściągnięte brwi, płonące bezbarwne oczy, zjeżone rude włosy, opadłe kosmykami na czoło, sprawiały nieprzyjemne, prawie niesamowite wrażenie.

Odwróciła oczy z niesmakiem.

Nie wiedziała, co ma powiedzieć, została zaskoczona wyznaniem Gasowskiego.

Przyszedł jej sam z pomocą. Opanował już wzburzoną, roznamiętnioną twarz i siląc się na uśmiech, zwrócił się do Ani:

— Proszę darować, to chwilowe zamroczenie, nie wiedziałem co robię, byłem pod wrażeniem chwili i urokiem pani.

— Sądzę, że nie dałam panu najmniejszego powodu i upoważnienia do pańskiego nietaktownego zachowania się, mówiła już opanowana, bo bywanie pana u nas i rozmowy nasze traktowałam jako przyjacielski stosunek, widzę jednak, że się omyliłam. I pragnę zaznaczyć panu jeszcze jedno, wyjdę tylko wtedy za mąż, gdy będę kochała, a że przedemną lata studjów i pracy, więc nie myślę o tem.

W bezbarwnych oczach Gasowskiego zapaliły się złe ognie, wąskie usta wykrzywił niedobry uśmieszek.

— Więc pani nigdy nie zostałaby moją żoną?

NIEUCZCIWE BZDURY „CZASU"

Zachowawczy „Czas", broniąc żarliwie zasady oszczędności budżetowej, zamieścił ostatnio cykl artykułów, w których wskazuje na konieczności oszczędzania rozmaitemi sposobami i jeszcze na pracownikach państwowych. M. in. twierdzi, że przeprowadzona zmiana systemu płac pracowników państwowych wykazuje poważne braki czyli innemi słowy, iż pracownicy państwowi w Polsce są ciągle jeszcze za dobrze płatni. Dlatego powinno się staranniej, niż to miało miejsce w lutym w 1934 r., przygotować **redukcję płac urzędniczych.** Na pierwszy ogień powinny pójść różne „przywileje" urzędników, często bardzo kosztowne, jak: ulgi kolejowe, zniżki opłat szkolnych, taks kuracyjnych w uzdrowiskach państwowych i t. p. poczem miałyby nastąpić ostrzejsze cięcia, dające poważne oszczędności, by decydująco zaważyć na równowadze budżetu. W dziedzinie tych ostrych cięć na pierwszy plan wysuwa się przejście na system wypłacania płac z dołu, powszechnie przyjęty na rynku prywatnym.

„Czas" zajął się także sprawą emerytur pracowniczych, wyrażając zapatrywanie, aby emerytów państwowych nie traktowano inaczej, aniżeli pracowników umysłowych i by pobierali emerytury z Z. U. P. U.

„Czasopismo" organ Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych w artykule p. t. **„Zepsuta" konserwa"** pisze o zaatakowaniu płac urzędniczych i podkreśla:

Kto jednak, jak kto — lecz chyba wysoka szlachta nasza nie mogła się nigdy użalać w historji na brak przywilejów. Pławiła się w nich bowiem zawsze, niczem w najgorętszem słońcu południa, a — z minimalnemi wyjątkami—korzystała z nich z łaski rządów zaborczych, służąc im wiernie aż do siódmej skóry. I z pewnością ani kiedyś w niebie — po najdłuższem życiu — nie będzie lepiej polskiej konserwie niż tu, w doczesnem bytowaniu.

Dlatego należy się conajmniej dziwić, jeśli czołowy organ magnatów w Polsce występuje przeciw ogółowi urzędników w kraju, trawionych gorączką nędzy, tonących w długach, a jakże często cierpiących głód wraz z rodzinami.

A mimo to, kiedy trzeba było przyjść Państwu z doraźną pomocą materjalną i subskrybować pożyczkę, wielka własność rolna szła naprawdę — w ogonie ofiarności publicznej, podczas gdy pracownicy państwowi kroczyli chlubnie na jej czele.

„Głos Nauczycielski" organ Związku Nauczycielstwa Polskiego w artykule p. t. „P r z e g l ą d P r a s y" podaje ustęp z artykułu „Czasu" o wysokich płacach nauczycieli:

„Miesięczne pobory małego i często zbytecznego urzędniczyny (co za ton wielkopański!) wynoszą nieraz więcej, niż dochód całoroczny małorolnego chłopa. Miastom dziś lepiej powodzi się, niż wsi, m. inn. dlatego, że mają więcej urzędników. Jeśli dzisiaj na wsi nauczyciel, czy pisarz gminny ma 400 zł. miesięcznie, to w stosunku nietylko do chłopa, ale i do ziemianina, jest bezmała bogaczem." („Czas" z dn. 20 ub. m.).

Przed napisaniem tych bzdur „Czas" powinien się był przekonać u nauczycieli o tem, jakie są w rzeczywistości płace nauczycieli. Widocznie jednak nie chce znać prawdy o rzeczywistych płacach.

„Głos Nauczycielski" powołuje się na artykuł „Jutra Pracy" i stwierdza, że:

„Płace nauczycieli szkół prywatnych spadły w ciągu ostatnich trzech lat wielokrotnie Z reguły pensje obniżyły się o 20 — 30 proc., częste zaś są wypadki 60 do 80% redukcji... Zniżka płac zmusza do poszukiwania większej ilości lekcyj. Nierzadkie są wypadki, że nauczyciel, by utrzymać rodzinę, musi brać 48 do 56 godzin tygodniowo... Właściciele potrącają 20 — 30% z poborów nauczycielskich na zakup lokalu czy pomocy szkolnych..."

„Głos Nauczycielski" dodaje od siebie:

Elita! Uprzywilejowani!...

Jeżeli w tej sytuacji nauczyciel nie załamuje się do reszty, jeżeli w uporze trwa przy swym warsztacie, to bynajmniej nie czyni tego jedynie w trosce o kawałek chleba. Krzepi go i daje moc przetrwania świadomość, że nie wolno mu opuścić rąk, od jego bowiem wysiłku zależy w stopniu decydującym przyszłość kultury w Polsce. Jego wysiłek i trud w dużym stopniu zaważą na tem, czy Polska będzie rozbudowywać się na państwo nowoczesne, czy stanie się ośrodkiem ciemnoty i wstecznictwa. A że tej drugiej możliwości nie należy lekceważyć, o tem świadczy nieustanny nacisk ze strony ludzi ciemnych, których niestety nie brak.

„Życie Urzędnicze" organ Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w artykule „Z ł e r a d y", stwierdza, że pierwsze podjazdy przeciwko płacom pracowników państwowych zostały wysłane ze strony konserwatywnego „Czasu", który w szeregu artykułów p. Fs. zastanawiał się nad możliwością poczynienia oszczędności budżetowych w tej właśnie dziedzinie. Kwestja budżetu, powiada p. Fs. w artykule z dnia 4.I r. b., łączy się ściśle z kwestją obniżenia kosztów produkcji przez obniżkę płac, w celu zwiększenia pojemności rynku pracy.

„Życie Urzędnicze" zaznacza, że abstrahując od strony estetycznej i moralnej obniżki płac,

stawiających pod znakiem zapytania wszystkie zapewnienia, dane urzędnikom przez przedstawicieli rządu, musimy z całą stanowczością stwierdzić, że wszelkie pomysły takie nie wytrzymają krytyki pod względem gospodarczym i społecznym.

Pod względem gospodarczym dalsza obniżka płac mas urzędniczych zepchnie je poniżej poziomu t. zw. minimum egzystencji.

Należy bowiem stwierdzić, że większość urzędników nie przekracza XI — X, a w najlepszym razie IX grupy uposażenia, a zatem uposażenie wynosi 130 — 160 zł. maximum zaś 210 zł. miesięcznie. Jest to niewątpliwie takie minimum, poniżej którego budżet rodziny pracowniczej spaść nie może, bez szkody dla gospodarki narodowej.

Na zakończenie „Życie Urzędnicze" stwierdza, że złą oddaje przysługę rządowi i państwu ten,

który doradza, aby wszelkie trudności finansowe i gospodarcze leczyć jedynie — obniżką uposażenia funkcjonarjusza państwowego. Za łatwość przeprowadzenia w ten sposób oszczędności niewątpliwie nieraz drogo trzeba będzie płacić. O tem powinni pamiętać i z tego zdawać sobie sprawę z jednej strony doradcy — z drugiej strony ci, od których zależy ustosunkowanie się do tych złych rad.

„Głos Kolejowca" organ Zjednoczenia Kolejowców Polskich w artykule p. t. „K i l k a s ł ó w p r a w d y" zazna-

---

— Nie... nie kocham pana i.... nie mówmy o tem.

Wziął kapelusz i zdaleka, od drzwi, ukłonił się chłodno Ani.

* *
*

Niedzielne dzwony wzywały wiernych na modlitwę. Głos ich, miarowy, monotonny, leciał za miasto, na martwe, ogołocone ze zbóż pola, wdzierał do chałup, stodół, stajen, popędzał po drodze woźniców, konie, przynaglał pieszych i pędził do lasów, by skołatany, zmęczony gonitwą, utonąć w krzewach i zaroślach...

Do mózgu Sorockiego przeniknęły widocznie głosy dzwonów, budząc jakieś inne echa, bo przewracał się z boku na bok, gestykulował, mówił jakieś niezrozumiałe słowa, terminy, wykrzykniki, komuś wymyślał od fuszerów, śmiał się, że wychodzi z pod trzeciej damy, źle impasuje, aż Ania zaniepokojona potrząsnęła go za ramię.

— Tateczku, tateczku, możeś ty chory?

— Co, co? rozglądał się zdziwiony, co się stało Aniu?

— Nic tateczku, myślałam, że jesteś chory i gorączkujesz, mówisz jakieś niezrozumiałe słowa, wymyślasz komuś od fuszerów, krzyczysz, że wychodzi z pod trzeciej damy?

— A... uśmiechnął się, to wczorajszy bridż, która godzina córeczko, czas już wstawać?

— Jest jedenasta, ale możesz jeszcze poleżeć, podam ci śniadanie, gazety, z godzinkę odpoczniesz tateczku, a potem wstawać — dyrygowała przymilnie młoda despotka.

— Rozkaz, wasza ekscelencjo! ani minuty dłużej, śmiał się, ubawiony jej poważną minką.

Niedziela przeszła Ani na przygotowaniach do wyjazdu. Pozostało już tylko dwa dni.

Wieczorem zaczął padać deszcz. Rozmoczył ziemię, potworzył kałuże wody, — rozmiękła glina i błoto tworzyły bagna nie do przebycia. To też poniedziałkowe słońce nie wyjrzało zpoza zapłakanych chmur, jak gdyby nie chciało oglądać beznajdziejnie smutnego miasteczka.

Wysiadający na rynku pasażerowie z warszawskiego autobusu, w jakichś konwulsyjnych podrygach, rzucali się po częściowo zabrukowanym rynku, chcąc dostać się do suchszych miejsc obok domów.

Z autobusu wysiadł starszy pan, ubrany w ciemny płaszcz, sztywny kapelusz, rozejrzał się ciekawie po rynku i z majestatyczną powagą, zaczął otwierać parasol.

Potem powoli, krok za krokiem, omijając większe kałuże, skierował się do widocznego zdaleka budynku pocztowego. Urząd był już otwarty. Urzędnicy powoli załatwiali nielicznych jeszcze interesantów.

Deszczowy dzień pobudzał wszystkich do częstego ziewania, jakgdyby wrócili niedawno z całonocnej zabawy, lub, broń Boże, z własnego wesela.

Starszy pan wszedł do poczekalni i rozejrzał się ciekawemi oczami. Przyjrzał się ociężałej pracy, twarzom urzędników, interesantów i zbliżył się do jednego z okienek.

— Chciałbym widzieć się z panem naczelnikiem.

— Pan naczelnik przyjmuje od dziewiątej, odparł zagadnięty, ziewając.

Coś, jak chmura, przeszło przez twarz starszego pana.

— Jestem inspektorem Brojewskim z Warszawy, przyjechałem na inspekcję urzędu.

— Ach, przepraszam bardzo pana in-

cza na wstępie, że już trzeci raz z rzędu musi zajmować czytelników głosami prasy konserwatywnej. („Czas“), a więc tej, która, jako obrońca przedewszystkiem właścicieli wielkich posiadłości ziemskich, powinnaby stać zdala od bieżących spraw ludzi pracy, t. j. tych, którzy z trudem i wysiłkiem zdobywają środki na chleb codzienny, gdyż nie czerpią ich z dóbr zazwyczaj odziedziczonych po przodkach i z pracy tych, którzy w zastępstwie właścicieli, zajętych przeważnie czem innem (polityka, podróże, polowania, wyścigi itp.) w dobrach tych prowadzą gospodarkę.

„Głos Kolejowca“ zaznacza, że

Twierdzenia „Czasu“, iż urzędnicy do siódemki włącznie są dobrze płatni, że są przedmiotem zazdrości innych warstw społeczeństwa, że wysokość uposażeń pracowników państwowych jest obojętna dla konsumcji i obrotów gospodarczych w kraju, że więc obniżenie uposażeń jest rzeczą konieczną i nie przynoszącą żadnej szkody ogółowi, stanowiące bałamucenie opinji, nie mogą pozostać bez żadnej odpowiedzi i domagają się koniecznie wyjaśnienia.

Chcielibyśmy zatem widzieć, jak zapatrywałby się ziemianin na miesięczny dochód w kwocie 295 zł. czy 335 zł., albo nawet 390 zł., a tak wysokie są właśnie płace pracowników kolejowych w owych dobrze — zdaniem omawianego dziennika uposażonych: 7, 6 i 5 grupie uposażenia. Zapewne nie wiedziałby, co począć z tą „wysoką“ kwotą, zwłaszcza, gdyby miał na utrzymaniu 5 ,8, a nieraz i więcej osób i musiał kształcić kilkoro dzieci. Taki dochód nie wystarczyłby prawnopodobnie właścicielowi wielkiej posiadłości na karty i cygara, dla urzędnika jednak i jego rodziny ma to być zawiele, nawet wtedy, gdy z tych uposażeń, a cóż dopiero mówić o pensjach 100 zł. i 150 zł. — musi się jeszcze opłacać składki na różne cele społeczne.

Wysokość uposażeń pracowników państwowych ma przecież duży wpływ na konsumcję i obroty gospodarcze. Nie ulega kwestji, że pracownicy państwowi, wyjąwszy bardzo nielicznych na najwyższych stanowiskach, lub posiadających pewne własne zasoby, cały swój miesięczny dochód służbowy zużywają na komorne, ubranie i wyżywienie siebie i rodziny, na naukę dzieci, a wreszcie na bardzo skromne zaspokojenie potrzeb kulturalnych.

Słuszna jest argumentacja „Głosu Kolejowca“, że gdy pracownik ten ma mniej, tem mniej też wydaje, tem bardziej kurczy się ogólny obrót, gdyż ludzie żyjący z pracy publicznej wraz z członkami rodzin, tworzą rzeszę, odgrywającą bądź co bądź poważną rolę w życiu ekonomicznem miast i miasteczek.

W tym stanie rzeczy napewno ważniejszymi zasadniczo dla życia gospodarczego kraju są skromni, lecz na miejscu zużywający swe dochody pracownicy państwowi, niż dający na wszystkie sposoby zarabiać zagranicy wielcy właściciele dóbr.

Tego wszystkiego nie widzi organ konserwatywny.

Na zakończenie artykułu czytamy:

Tych kilka słów, mimo całej niechęci wdawania się w polemikę z tymi, których wojna i jej konsekwencje niczego nie nauczyły, uważaliśmy za konieczne skierować w odpowiedzi na ataki, oparte na niewiedzy, lub może, co byłoby gorsze, na złej woli.

„Jutro Pracy“ organ pracowników państwowych i samorządowych w artykule p. t. „Niesłychany atak szlachty“ omawia na wstępie smutną rolę dziejową szlachty w Polsce i stwierdza:

Zdobycie przez szlachtę supremacji nad całym narodem, zapłaciliśmy utratą niepodległości. Dziś o uzyskaniu utraconych wpływów, szlachta już marzyć nie może. Niemniej usiłuje zdobyć wpływ na sprawy publiczne, i zaraża inne warstwy społeczne swą mentalnością.

W Nr. 50 z dn. 20 lutego r. b. „Czas“, organ wielkiej szlachty, zaatakował płace pracowników państwowych. Uczynił to w sposób kłamliwy, a perfidny, usiłując poróżnić pracowników państwowych z innemi warstwami społecznemi, z chłopem, robotnikiem i mieszczaństwem.

Jak nazwać informacje „Czasu“ o płacach pracowników państwowych?

Oto odpowiedź „Jutra Pracy“:

Co słowo, to kłamstwo. Przy porównaniu dochodów urzędnika z dochodami chłopa, bierze się dochód brutto urzędnika i porównywuje z dochodem gotówkowym chłopa. Oczywiście, takie porównanie musi dać zawsze fałszywy obraz. Urzędnik wszystko musi kupić za gotówkę, opłacić mieszkanie itd. Chłop ma swój warsztat z którego żyje. Urzędnik w każdej chwili może być pozbawiony pracy, chłop ma swój własny warsztat pracy i utrzymanie. **A wreszcie, i tu trzeba przygwoździć kłamstwa „Czasu“... Gdzie są ci nauczyciele i pisarze gminni, zarabiający po 400 złotych miesięcznie. Większość nauczycieli pobiera po 130 zł. miesięcznie; maksimum pensji nauczyciela po 24 latach pracy wynosi 260 zł. mies.** Taksamo wyglądają płace pisarzy gminych. Oto jak wyglądają sumienne informacje „Czasu“, na których zbudowany jest cały tok rozumowania.

PODZIĘKOWANIE

Niniejszem składam gorące podziękowanie Zarządowi Koła Miejscowego w Białymstoku, a to: Prezesowi p. Zienkiewiczowi oraz p. p. Gryliczowi i Buksmanowi, za serdeczne zajęcie się sprawą mojego męża Symplicjusza Kornackiego, kontrolera urzędu Białystok 1, — również Zarządowi Głównemu w Warszawie oraz p. T. Kochańskiemu za bezinteresowną i skuteczną obronę w Komisji Dyscyplinarnej I-ej instancji.

Cecylja Kornacka.

---

spektora, nie wiedziałem w jakiej sprawie, — tłómaczył się zaskoczony urzędnik.

— Proszę, pan inspektor pozwoli, tędy jest przejście, pan naczelnik jest w swoim gabinecie, informował usłużnie.

Zerwali się urzędnicy i listonosze, w ukłonach witali pana inspektora.

Zdjął płaszcz, postawił parasol i podchodząc przedstawiał się, witając łaskawie urzędników.

Kiwnął głową wyciągniętym służbiście listonoszom i przeszedł do gabinetu naczelnika.

Spotkali się w drzwiach.

A... pan Brojewski, witam pana, — i spojrzał takiemi oczami, jakby zobaczył djabła, a fala krwi uderzyła mu do głowy.

— Nie spodziewał mnie się pan — prawda? mówił Brojewski, uśmiechając się, zostałem inspektorem i pierwszy urząd, jako starego znajomego, wybrałem pański.

Już od kilkunastu lat, jeszcze gdy Sorocki pracował w Dyrekcji, nie lubili się z Brojewskim.

Niechęć ich do siebie datowała się od chwili jakiejś dyskusji politycznej i trwała przez cały czas.

Spotykali się, witali, lecz poza tem nie rozmawiali z sobą.

I teraz, Sorocki, widząc Brojewskiego, spodziewał się jaknajgorszych następstw tej wizyty.

Pan inspektor wziął się z energją do kontrolowania urzędu. Sprawdzał wpłaty, wypłaty znaczki, przekazy, ubezpieczenia, udzielał uprzejmie uwag, bagatelizował drobne usterki, lecz skrzętnie notował wszelkie błędy w podręcznym notesie.

Sorocki pokazywał, wyjaśniał, tłómaczył słuchał i drżał cały, szukając myślą może w przybliżeniu nieokreślone usterki.

Naraz, aż zatrząsł się — Jezus Marja! przecież pieniędzy brak mu w kasie, tysiąc złotych, rany boskie, co tu robić?

Rozenberg miał przynieść przed południem, a jak nie przyniesie? — przepadłem, przepadłem, huczało mu w głowie.

Znalazł chwilę wolniejszą, gdy inspektor zajęty był sprawdzaniem rachunków, odwołał Gasowskiego do gabinetu.

— Panie Arturze, w ręku pańskim moja przyszłość, zwracam się do pana jak do najlepszego przyjaciela, bo takim zawsze byłem dla pana. Pożyczyłem Rozenbergowi tysiąc złotych w sobotę wieczorem, miał dzisiaj przed południem mi zwrócić, dał weksel, ale obawiam się, że inspektor zaraz zacznie sprawdzać kasę i będą braki — rozumie pan, wtedy żadna moc boska mnie nie uratuje, mówił coraz więcej rozgorączkowany Sorocki, patrząc niespokojnemi oczami na Gasowskiego.

Gasowski opuścił głowę i stał przy biurku, jakgdyby sam przybity ogromem nieszczęścia, jakie zwaliło się na naczelnika.

Lecz, gdyby Sorocki mógł mu wtedy spojrzeć prosto w oczy, zobaczyłby złe błyski, jakie przewijały się w bezbarwnych, chytrych oczach.

Dobrze, panie naczelniku, pan pozwoli weksel Rozenberga, wymknę się tylnem wyjściem i przyniosę pieniądze.

Gdy Gasowski wchodził do magazynu musiał wylęgnąć mu się jakiś szatański plan w głowie, bo z przymrużonych oczu, z zaciśniętych ust, ze ściągniętych groźnie brwi, kurczu twarzy, wyzierało raczej drapieżne zwierzę, pokryte ludzką skórą, niż twarz człowieka.

(dok. nast.)

Na Sanatorjum

Wykaz kwot uzyskanych w grudniu 1934 r. i styczniu 1935 r., ze sprzedaży znaczków na **Budowę Uzdrowisk i Sanatorjów** dla pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej — zebranych za łaskawem pośrednictwem P. P. Naczelników, Kierowników Urzędów i Agencyj pocztowo - telegraficznych, Zarządów Kół Związku oraz przy wybitnym współudziale członków Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów.

Grudzień 1934 r.

1. Antonówka	14.—
2. Bieżuń	7.—
3. Borysław 1.	20.—
4. Bychawa	3.40
5. Baranów k. Żyrardowa	1.65
6. Bieruń Stary	14.—
7. Brąszewice	3.40
8. Bielsko - Koło Miejsc.	3.50
9. Berezno	20.—
10. Brześć n. Bugiem	6.90
11. Bohin	4.38
12. Chojno k. Pińska	7.—
13. Chroberz	2.50
14. Ciechanów - Koło Miejsc.	9.70
15. Dąbrowa Górn.	50.—
16. Druja	4.—
17. Dolina	9.90
18. Grajewo	60.20
19. Chorochów 1.	135.25
20. Horodziej	5.—
21. Hrubieszów	58.52
22. Jaworzno	7.—
23. Janów Podlaski	9.90
24. Jeżów	4.—
25. Konin - Koło Miejsc.	24.—
26. Kraków 14.	14.90
27. Klewań 1	7.—
28. Lublin 3	1.70
29. Łódź 8	60.90
30. Łazy	2.79
31. Międzyrzec k. Łukowa	6.90
32. Mińsk Mazowiecki	14.—
33. Magierów	14.—
34. Młynów	105.—
35. Miechów - Charsznica	3.—
37. Osięciny	7.82
38. Ostrowiec Kielecki	70.—
39. Proszowice	7.—
40. Poświętne k. Zagożdżona	3.50
41. Poczajów	75.—
42 Rudnik n. Sanem	20.—
43. P. Płk. Spett Alfred Dyr. Okr. P. i T. Kraków	5.—
44.. Sulejów	3.90
465. Sokołów k. Rzeszowa	23.73
46. Szarlej	14.70
47. Szumowo	8.—
48. Sochaczew 1.	4.90
49. Skalbmierz	14.—
50. Słonim 3.	5.60
51. Szamocin	4.70
52. Tuchołka	13.80
53. Tykocin	49.—
54.Turzysk	8.—
55. Uhnów	8.—
56. Warszawa 1.	4.60
57. Warszawa 3	65.—
58. Warszawa 24.	4.—
59. Włocławek - Koło Miejsc.	38.35
60. Wyśmierzyce	8.—
61. Zabłudów	6.—
62. Żarki	5.—
63. Żołudek	12.90
Razem	1240.89

Styczeń 1935 r.

1. Białośliwie	2.48
2. Budsław	5.—
3. Bohin	4.24
4. Bobrówka	6.50
5. Bodzanów k. Płocka	1.—
6. Bachorzec	21.10
7 Bydgoszcz 4	7.—
8. Bieżuń	7.—
9. Brąszewice	2.84
10. Brześć n. Bugiem 1	4.80
11. Brzeżany	40.—
12. Brodnica n. Drwęcą	122.80
13. Chołojów	7.—
14. Czarny Dunajec	10.—
15. Dawidgródek	14.—
16.Gorlice	15.90
17. Hrubieszów	20.90
18. Huta Stepańska	5.—
19. Horynka	2.67
20 Iwanowice n. Prosną	9.90
21. Jedwabne	14.70
22. Korzec	15.30
23. Kórnik	11.50
24. Kraków 1. — kol. I. Sass	243.—
25. Krościenko k. Chyrowa	41.—
26. Knyszyn	10.—
27 Kraków 1.	90.—
28. Kraków 2	2.—
29. Kosów Poleski	11.20
30. Lubasz k. Cz.	5.—
31. Łaszczów	14.—
32. Łódź 5	7.—
33. Mogielnica k. Grójca	10.40
34. Międzyrzec k. Łukowa	20.70
35. Niedobczyce	3.70
36 Nawarja	10.—
37. Naliboki	20.90
38 Ostrowiec - Kolo Miejsc.	40.—
39. Poczajów	41.40
40. Przyszowice	1.—
41. Podkamień k. Brodów	17.44
42 Poznań urz. Telef.-Telegr.	7.—
43. Rafałówka	5.—
41. Sochaczew 1.	14.90
45. Szczerców	51.90
46. Sokal	22.40
47 Sokołów Podlaski	8.65
48. Sanniki	2.90
49. Śniatyń	18.90
50. Tarnobrzeg	8.—
51. Warszawa 1 — Rozm.	174.65
52. Warszawa 1 — Oddz. Dor. PP.	7.40
53. Wiązownica	20.—
54. Wyszogródek	9.57
55. Wołkowysk 1	14.—
56. Wyśmierzyce	7.—
57. Zabłudów	5.—
58. Zamość 1.	24.10
Razem	1341.74

ZAMIANY

Kto z kolegów urzędników z okręgu poznańskiego lub bydgoskiego zamieniłby miejsce służbowe na U. p. Bielsko I. Śl. Zgłoszenia: Zarząd Koła Miejscowego Związku Prac. P. T. i T. Bielsko Śl.

Kto z Kolegów lub Koleżanek z u. p. Złoczów albo Tarnopol zamieni miejsce służbowe na Tarnobrzeg. Zgłoszenia uprasza się kierować: Franciszek Drewnicki, asystent u. p. Tarnobrzeg.

Humor

Kilka dni temu, przed Sądem Okręgowym w Krakowie wyznaczona została rozprawa główna przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Illustrowanego Kurjera Codziennego" w sprawie nieuzasadnionych napaści na Związek, dotyczących rzekomych nadużyć przy kupnie Domu Wypoczynkowego w Krynicy.

Cóż robi p. redaktor? Czy sądzicie, że staje do Sądu, aby obstawać przy treści artykułu?

Nie, p. redaktor „nagle zachorował" i wyjechał do Wiednia na kurację — tak przynajmniej oświadczył jego obrońca.

Naturalnie, sprawa została odłożona, jednak — co się odwlecze, to nie uciecze.

Redaktor odpow.: Juljusz Schab.

Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P., Warszawa, Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.